Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. | Cena numeru 25 groszy.

Nr. 26. | Kraków-Lwów, dnia 26 czerwca 1932 r. | Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
Dnia 13 czerwca 1932 r.
Sygn. IV. P. R. 72/32.

Sąd Okręgowy, Wydział IV. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 24 z 12 czerwca 1932 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Krwawe zajścia w Łapanowie“ od słów „W rzeczywistości żadna“ do słów „nie został zakazany“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z par. 488, 493 uk. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. U. P. — 2) artykułu zamieszczonego na str. 1 p. t. „Krwawy dzień“ od słów „Zjawił się“ do słów „ciężki zarzut“ i od słów „Mówiono tylko“ do słów „rozdrażnieniem ludności“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z par. 491,493 uk. i ar. V. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. U. P. — 3) artykułu zamieszczonego na str. 2 p. t. „Co mówi naoczny świadek o zajściach pod Łapanowem“ od słów „posterunkowi P. P.“ do słów „karabinowy ogień“ od słów „a wówczas policjanci“ do słów „w tłum“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z par. 488, 493 uk. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. U. P. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czsopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — IV. Natomiast uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 24 z 12 czerwca 1932 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 1 p. t. „Krwawe zajścia w Łapanowie“ od słów „Naoczni świadkowie“ do słów „do ludności“ i p. t. „Krwawy dzień“ od słów „od Zalesia zaczęło“ do słów „bez opatrunku“ od słów „Był tam i komisarz“ do słów „nie poskąpiono“ od słów „Stwierdzono przedewszystkiem“ do słów „w ręce i w nogi“ — artykułu zamieszczonego na stronie 3 p. t. „Co mówi naoczny świadek o zajściach pod Łapanowem“ od słów „Mimo że wielu było“ do słów „broczących krwią“ od słów „Wtedy posypały się“ do słów „napór od tyłu“ i od słów „Kilku policjantów“ do słów „ludzie rozbroili“ — albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Przewodniczący: Dr. Czerny w. r. Prezes Sądu Okręgowego. | Protokulant: Kobylarz w. r.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
Dnia 16 czerwca 1932 r.
Sygn. IV. Pr. 76/32.

Sąd Okręgowy, Wydział IV. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszem po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489. 492 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 25 z 19 czerwca 1932 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Okropne dzieje przyniósł nam czas“ od słów „Tragedja w Łapanowie“ do słów „niema obywateli“ od słów „Okropne dzieje“ do słów „śmiercią samobójczą“ od słów „Rodacy nie są“ do słów „jaką zbrodnię“ od słów „Najniegodziwszy nawet“ do słów „za okropną zbrodnię“ od słów „Przelana krew“ do słów „się zadość uczynienia“ od słów „Strzały karabinowe“ do słów „żąda zadość uczynienia“ i od słów „Tragedja łapanowska“ do słów „być nie może“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z par. 300. 305 ub. — 2)) artykułu zamieszczonego na str. 2 p. t. „Chłop.-Ludowcy Obywatele“ od słów „Na chłopów“ do słów „5 czerwca 1932“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z par. 488. 493 uk. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dz. U. P. — 3) artykułu zamieszczonego na str. 2 p. t. zaczynającym się od słowa „Policja“ do słów „nad aresztowanymi“ i od słów „osobny ustęp“ do słów „stróżami prawa“, albowiem treść tego artykułu i tytułu zawiera znamiona występku z par. 300 uk. — 4) artykułu zamieszczonego na str. 5 p. t. „Ohydne wierszydła i jaka w nich prawda“ od słów „O rządach poprzedzających“ do słów „grosza publicznego“ i od słów „ile to łapówek“ do słów „byli dziadami“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z par. 300 uk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV. Natomiast uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 25 z 19 czerwca 1932 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 2 p. t. „Chłopi-Ludowcy Obywatele“ od słów „Od wsi do wsi“ do słów „krew niewinna“ od słów „Dajmy świadectwo“ do słów „Chłopska gromada“ i od słów „Cześć i hołd“ do słów „solidarność chłopska“, artykułu zamieszczonego na str. 2 p. t. „Pogrzeb ofiar krwawych zajść“ od słów „W czasie pogrzebu“ do słów „za czasów sanacji“, albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Przewodniczący: Dr. Czerny w. r. Prezes Sądu Okręgowego. | Protokulant: Kobylarz w. r.

—o—

WINCENTY WITOS.

Nie dające się ominąć zagadnienie!

Najbardziej nawet zacięty wróg chłopów zaprzeczyć nie może, że stanowią oni sami w Polsce około dwie trzecie części ogólu ludności, gdy zaś wszyscy inni liczą nie wiele ponad jedną trzecią. Cyfry więc same, suche cyfry wskazują na ogromną przewagę liczebną tego stanu nad innemi. Nie mówią one jednak wszystkiego, co trzeba widzieć i trzeba powiedzieć. A więc na dobro chłopów zapisać należy, że stanowią oni jednolitą masę, związaną ponadto mocnym ogniwem wspólnego interesu, gdy tamci, przeważnie mieszkańcy miast, są rozbici na różne dykasterje, grupki, odcienia, o interesach i intencjach sprzecznych, często nawet wrogich, wzajemnie się wykluczających.

Gdy chłopi posiadają ogromną większość ziemi, siedząc na swojej własności, tamci w przeważnej większości wiszą w powietrzu będąc uzależnieni od różnych elementów i wypadków, często zupełnie nieprzewidzianych.

Synowie chłopów i wsi, co najmniej w tym samym stosunku spełniają służbę wojskową, **stanowiąc mur obronny dla całości Państwa, gdy ich ojcowie składają w podatkach** pośrednich i bezpośrednich **krwawo zapracowany grosz na utrzymanie maszyny państwowej.** Zasada więc dawno powtarzana, że oni „żywią i bronią“ przestała być frazesem, a stała się rzeczywistością.

INTENCJE PIERWSZEGO SEJMU POLSKI ODRODZONEJ.

Nie wchodząc w żadne dociekania teoretyczne, porzucając wszelkie ambicje stanowe, stojąc na gruncie rzeczywistości i prostego rachunku podyktowanego logiką i interesem państwowym, **muszę dojść do wniosku, że Państwo polskie powinno się oprzeć przedewszystkiem na tej warstwie.**

Z tego też założenia niezawodnie wychodzili ustawodawcy pierwszego Sejmu Polski odrodzonej, którzy **ludowi polskiemu dali równe prawo — a równocześnie pociągnęli go do świadczeń i obowiązków wobec Polski.**

DLACZEGO ROZBIJANO LUD?

Innego oczywiście zdania musieli być ci, co w sposób perfidny i skryty, używając kogo innego za narzędzie, rozbijali wiecznie siłę tej klasy, lub też prowadzili ją po manowcach demagogji, często wprost niepoczytalnej. **Mam przekonanie, że czynnikom tym chodziło z jednej strony o zdyskredytowanie samej idei, a z drugiej rzucenie postrachu na tych, co grzechami wiekowemi mają obciążone sumienie i wolą rzekomym obrońcom dać żądany okup, aniżeli ponieść zupełnie naturalną odpowiedzialność.**

Wiadomo, że zdrowe, świadome swoich praw i obowiązków i samodzielnie myślące społeczeństwo, jest najpewniejszą podstawą bytu i bezpieczeństwa Państwa, a prawdą też jest niezbitą, że stanowiąca ogromną większość ludności Państwa **masa włościańska, szczególnie w czasach ostatnich zrobiła pod tym względem wprost niesłychane postępy.**

STANOWISKO WIELKIEJ CZĘŚCI INTELIGENCJI.

Z żalem zaznaczyć należy, że akurat w tym czasie wielka część inteligencji zależnej, a nawet niezależnej, która chce stanowić **mózg narodu,** wytresowała się we wstrętnem służalstwie i jakiejś niewolniczej wprost niepojętej pokorze.

Służalstwo owo potrafiło tak zaślepić wielu, że różne nonsensy i kompromitujące wyrażenia powtarzają oni jak za panią matką tylko dlatego, że wyszły one z ust wielkiego dygnitarza, a mówią to tak głośno, by ich słyszano gdzie należy.

Znam wikarego, który wtenczas, gdy jego najwyższy zwierzchnik **kardynał Hlond w znanym liście stanął w obronie Konstytucji i prawa,** on w obecności kilku osób nazwał tę Konstytucję „prostytutą“, z zaciekłością dowodził, że ona na inną nazwę nie zasługuje. Trochę później dowiedziałem się, że tajemnica tej „wzniosłej ideologji“ wyznawanej przez owego „mądrego“ księdza, leżała podobno w obietnicy subwencji dla niego i spodziewanym gwałcie jaki miał być dokonany na konkurencyjnej instytucji młodzieżowej.

Urzędnicy pozbawieni znacznej części swoich poborów, dygocący ze strachu przed dalszemi redukcjami tak pensyj, jak i posad, spodziewając się bliskiego upadku sanacji, w ciasnych i ukrytych kołach zaczynają sobie przypominać cnoty i prawa obywatelskie, wymyślają co wlezie na „grabarzy naszej przyszłości“.

Ci sami jednak niedawno śpiewali zawzięcie „Pierwszą brygadę", uważając ją za hymn najwięcej wzniosły, zakładali komitety dla budowy pomników Piłsudskiemu, bronili nieznanej ideologji i gdyby im poborów nie naruszono, robiliby zapewne dalej to samo.

Siedzę między nimi, patrzę codziennie na ich życie pełne trudów i zmagań, rozmawiam z osobami i grupami, przemawiam do dziesiątków tysięcy, myślę, że ich znam i rozumię, i że oni zrozumieli mnie. **Widzę ich przywiązanie do Państwa, ale też i rosnącą coraz więcej gorycz, obserwuję ów głęboki masowy ruch, jakiego w tej postaci nigdy nie widziałem.** Nie patrzę na hołdy, wieńce i kwiaty, — staram się patrzeć **na istotę rzeczy.**

ŚWIADOMOŚĆ CHŁOPÓW W DOBIE OBECNEJ.

Jestem w możności, a sądzę i w prawie zapewnić kogo należy, że **nawet poprawa sytuacji gospodarczej, tego zupełnie nie zmieni i owszem dając środki materjalne, może tylko napór jeszcze spotęgować.** Świadomy chłop wyszedł już poza tę granicę, umysł jego inaczej nastawiony, pragnienia jego idą znacznie dalej. **On wie, że nie żyje z łaski niczyjej, nie wyciąga też ręki po jałmużnę do nikogo, wie natomiast i czuje, że utrzymuje i żywi kogo innego.** On żąda dla siebie **należnego mu miejsca w Polsce, POSZANOWANIA JEGO STANU, OSOBY I CZŁOWIECZEŃSTWA.** To też ten ohydny, **niczem nieuzasadniony zarzut antypaństwowej roboty, musimy odrzucić z oburzeniem,** piętnując go jako **zwyczajne oszczerstwo,** dziś tak modne u uczestników i wielbicieli koryta.

SIŁA, MAJĄCA PEŁNE PRAWO DECYZJI.

Jakkolwiek uważałem za obowiązek nakreślić te parę uwag, nikomu się z nimi nie myślę narzucać, nikogo też z owych „mocarnych" dziś sanatorów nie chcę przekonywać. **Mojem zadaniem było przypomnieć o tej wielkiej sprawie wogóle, bo wielu dość łatwo o niej zapomniało, uważając, że chłopi przestali istnieć jako siła,** mająca pełne prawo decyzji, a zostali do pracy za drugich i głosowania według rozkazu starosty.

Ta tendencja wyraźna, zepchnięcia ich poza nawias, **może się zemścić dotkliwie nietylko na sprawcach, lecz także na Państwie.**

Obywatele, którym dobro Rzeczypospolitej leży na sercu, powinni o tem na serjo pomyśleć.

Zarszyn, Lubla, Łapanów.

Historja, która jest mistrzynią życia poucza nas, że bardzo często wśród narodów tworzą się kliki, **które dla zdobycia dla siebie przywilejów wyłącznego a rozkosznego używania wszystkich dóbr, dążą różnemi sposobami do ujarzmienia szerokich** warstw narodu, aby go następnie zaciągnąć do przymusowej pracy na swą wyłączną korzyść, którą pokrywają interesem państwa mówiąc: **Państwo — to my, to nasze interesy, to napełniony dla nas żłób.**

Cała połowa ubiegłego stulecia, to okres bardzo ciężkich walk wyzwalającego się z pod pańszczyźnianego jarzma ludu rolnego i robotniczego, **a historja tych lat notuje nam cały szereg krwawych walk stoczonych przez bezbronne masy ludowe z siłami zbrojnemi, które broniły średniowiecznych przywilejów — dających garstce „urodzonych"** arystokratów **możność beztroskiej zabawy z krwawej pracy uciemiężonego i ciemnego ludu.** — W czasie tych walk nie dopuszczano nigdzie do większych zebrań i pochodów ludowych. Strzelano salwami. — Padały setki trupów, lud budował barykady, **aż wreszcie zdobył wolność publicznych zgromadzeń.**

Chłop polski również nie zadarmo otrzymał prawo obywatelskie. Wystarczy wspomnieć tylko udział polskich chłopów, będących jeszcze właściwie tylko „prywatną własnością" pana w powstaniu kościuszkowskiem i w następnych powstaniach 1831 i 1863. Opór naszej szlachty, do dania ludowi polskiemu tych praw, które im się na podstawie 10 Przykazań Bożych i na podstawie prawa naturalnego należą, wyzyskał podstępnie rząd austrjacki urządzając osławioną rzeź galicyjską w roku 1846, która była nieludzkim i rozpacznym czynem gnębionego niewolnika.

Lud polski po odzyskaniu wolności obywatelskiej potępił ten straszny rok, bo zobaczył w nim przedewszystkiem austrjacką intrygę przeciwpolską, zobaczył chęć wyzyskania rzeczywistej krzywdy społecznej do rozdarcia narodu polskiego na dwa obozy zwalczające się bezwzględnie przy pomocy krwi i żelaza.

Podstęp austrjacki się nie udał, lud polski od chwili uzyskania wolności obywatelskiej, wytężył wszystkie siły, aby zdobyć niepodległość Polski.

Dla zdobycia tego celu chłop polski zupełnie nie żałował swojej krwi. Setki tysięcy chłopskich synów padło bądź w walkach legjonowych, bądź w armjach zaborczych, **bądź w czasie wojny z bolszewikami dla zdobycia i utrzymania niepodległości drogiej polskiej Ojczyzny.**

W wolnej Polsce, chłop polski chce być również wolnym, chce korzystać ze wszystkich praw obywatelskich, jakie mu nasza Konstytucja przyznaje, a **WŚRÓD TYCH PRAW JEST WOLNOŚĆ ZGROMADZEŃ, WOLNOŚĆ KOALICJI CZYLI ZMOWY.** — Dla obrony tego zasadniczego prawa lud polski **gotów również ponieść nawet jak najcięższe ofiary.**

Były minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski

publicznie z trybuny ministerjalnej przechwalał się, **że jako minister spraw wewnętrznych dał polecenie wszystkim wojewodom, wszystkim starostom, by wszelkimi dozwolonymi przez prawo** środkami zwalczali opozycję

KS. JÓZEF PANAS.

Gospodarka sanacyjna w monopolach państwowych.

Dochody spadają — wynagrodzenia dyrekcji wzrastają.

Na podstawie rządowych „Wiadomości Statystycznych" zamieścił „Naprzód" takie **porównanie dochodów z monopolów i przedsiębiorstw państwowych:**

MONOPOL SPIRYTUSOWY

dał w roku budżetowym 1928/29: 682 miljonów.

Utrzymanie zaś dyrekcji kosztowało **3 miljony 732 tysiące złotych.**

W roku 1930/31 — dochody wynosiły: 560 miljonów — utrzymanie dyrekcji: **5 miljonów 11 tysięcy złotych.**

MONOPOL TYTONIOWY

dał w roku budżetowym 1928/29 **724 miljony,** — utrzymanie dyrekcji **2 miljony 702 tysiące zł.**

Rok 1930/31 dał **690 miljonów zł.,** — utrzymanie dyrekcji **4 miljony 76 tysięcy zł.**

LASY PAŃSTWOWE

dały w roku 1928/29 **206 miljonów** zł., — wydatki na zarząd **21 miljonów 63 tysiące zł.**

Rok 1930/31 dał **132 miljony** zł. dochodu, — wydatki na zarząd **25 miljonów** 468 tys. zł.

Widać z tego zestawienia, że z roku na rok dochody z monopolów i lasów państwowych znacz**nie się zmniejszają, wydatki zaś na dyrekcje i zarządy rosną.**

Ten wzrost kosztów dyrekcyj da się tem chyba wytłumaczyć, że zbyt dobrze płatne stanowiska kierownicze w monopolach traktowane są jako zapłata za wierność dla sanacji i obsadzane są przez sanatorów.

——oOo——

Chłopi — ludowcy — obywatele!

Które ustępy skonfiskowane zostały uchylone przez Sąd?

Jak wiadomo, ostatni „Piast" znowu uległ konfiskacie. Sąd Okręgowy karny na posiedzeniu niejawnem **zwolnił z pod konfiskaty większą część** ustępyw artykułu, **względnie odezwy p. t. „Chłopi-ludowcy-obywatele"!**

Przytaczamy tę odezwę, z opuszczeniem miejsc skonfiskowanych:

Od wsi do wsi, od powiatu do powiatu idzie przez całą Rzeczpospolitą straszna, bolesna wieść:

Pod Łapanowem, w powiecie bocheńskim, niedaleko starej stolicy Polski, Krakowa — polała się krew chłopska, krew serdeczna, krew niewinna...

Sąd zatwierdził w tem miejscu konfiskatę 17 wierszy.

Dajmy świadectwo solidarności chłopskiej, miłości jednej wspólnej Gromady chłopskiej.

Uczcijmy ofiary tych krwawych zajść nietylko słowem, ale i czynem, a tym czynem w te chwili niech będą ofiary na pomoc dla nieszczęśliwych rodzin!

Biedni jesteśmy i nędza jest dziś stałym gościem chat wiejskich, — ale ujmiemy sobie od ust i pospieszmy choćby z najdrobniejszemi ofiarami, ale wszyscy!

Niech solidarność chłopska zaświeci jasnym płomieniem, niech bracia Wasi, którzy krwawili 5-go czerwca 1932 za wierność dla idei Polski ludowej, Polski sprawiedliwej, niechaj dowiedzą się, że za nimi stoi cała chłopska Gromada.

Wszelkie datki należy przesyłać do redakcji „Piasta". — Konto czekowe P. K. O. Kraków, Nr. 401.065.

Cześć i hołd niewinnym ofiarom!

Niech żyje solidarność chłopska!

Niech żyje Polska ludowa!

——oOo——

Co piszą inni?

Po wypadkach w Łapanowie.

„Dzwon Niedzielny" Nr. 25, **organ Akcji Katolickiej** diecezji krakowskiej, pisze co następuje na temat krwawych zajść pod Łapanowem:

W ostatnim numerze donieśliśmy pokrótce o smutnych wypadkach w Łapanowie, których ofiarą padło od strzałów, jak dotychczas wiadomo, 4 zabitych (względnie zmarłych z ran) wieśniaków i 20 rannych, z tych 10 ciężej. Z dalszych szczegółów w tej sprawie donosi prasa codzienna, że **w powiecie bocheńskim nie szerzy się żadna zaraza**, któraby urządzeniu „święta ludowego" w Łapanowie przeszkodziła; dowodem tego, że w Łapanowie i okolicy **nie zamknięto szkół, ani nie zabroniono jarmarków.** „Święto ludowe" w Łapanowie byłoby się zapewne odbyło spokojnie, tak jak się odbyło w wielu miejscowościach Polski, **a tymczasem popłynęła krew.**

W duszach ludu, spokojnego ludu wiejskiego, który w dzisiejszym kryzysie gospodarczym pracuje cicho, choć produkty swej pracy oddawać musi prawie za darmo, w duszach tego ludu, który od niedawna dopiero bierze udział w życiu państwowem, **zajścia podobne jak w Łapanowie pozostawiają żal i rozgoryczenie**, że w ciężkiej doli nie może się nawet swobodnie użalić i żądać poprawy swego losu. A dodajmy, że ludność wiejska stanowi u nas olbrzymią i w dziesiątki miljonów idącą masę.

Kto jak kto, ale nasz polski chłop jest elementem bardzo spokojnym i do rewolucyj się nie pali. W nim też, a nie w kim innym Polska ma silną ostoję w odpieraniu przenikających wciąż do nas z bolszewji zakusów komunizmu. O tem pod żadnym warunkiem zapominać nie wolno.

Karabiny i kule zachowajmy na czas, gdyby nam w ostateczności przyszło odeprzeć zamach wroga zewnętrznego na całość naszej Ojczyzny, a wewnątrz kraju przez życzliwe współżycie wszystkich warstw Narodu dążmy do ułatwienia ludziom przetrwania dzisiejszej biedy.

Zajścia w Łapanowie zakończyły się odśpiewaniem przez zebrane tysiączne rzesze za dusze zabitych pobożnej pieśni „Serdeczna Matko". Czy nam to nic nie mówi? — Owszem mówi bardzo dużo, mianowicie to, że lud nasz jest głęboko wierzącym i tak jak w przetrwaniu biedy dzisiejszej szuka podpory w wierze, tak i we wzburzonym zajściami łapanowskiemi umyśle, znalazł ukojenie w Panu Bogu. Dlatego apelujemy do wszystkich, ale do wszystkich — nie psujcie gołębiego serca polskiego ludu, nie odbierajcie mu wiary jego głębokiej, **dopuśćcie go w słusznej mierze do udziału w sprawach publicznych, pozwólcie mu się wypowiedzieć, bo jest obywatelem wolnym. Uczmy go poszanowania praw nie karabinem, ale oświatą i miłością.**

Wszak jesteśmy dziećmi jednego Boga i obywatelami jednej Ojczyzny.

Nie wątpimy, że ci, co **smutne zajścia w Łapanowie spowodowali,** zostaną ukarani i że podobne smutne zajścia już się nigdzie nie powtórzą.

—oSo—

W. BREOWICZ.

Prezes krakowskiej chorągwi Hallerczyków

do p. wojewody krakowskiego.

Inż. Kazimierz Gromczakiewicz, b. legjonista, kapitan W. P. posp. rusz., b. więzień stanu, **prezes krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków**, wystosował do wojewody **p. Kwaśniewskiego** w Krakowie list otwarty **w sprawie represyj stosowanych wobec organizacyj Hallerczyków.** Oto niektóre ustępy tego listu:

„Odnoszę się niniejszem do Pana Wojewody, jako zdający sobie sprawę z ciążącej na mnie odpowiedzialności, prezesa Krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków, organizacji stojącej na stanowisku czysto wojskowem, która ma na celu przygotować i wyszkolić młodzież do utworzenia armji obronnej, mogącej w niedługim już czasie stać się jak w roku 1920 koniecznością państwową, oraz jako b. żołnierz i **obywatel państwa, który** zdaje sobie sprawę, że **tylko poszanowanie prawa, Konstytucji, konsolidacja ludzi uczciwych, mających tylko dobro Ojczyzny na celu, zdołają zapewnić Rzeczypospolitej potrzebny spokój do rozwoju sił obronnych.**

Jest mi ogromnie przykro, **że w piętnastoletnią rocznicę powstania armji polskiej we Francji, zaszły** w Makowie Podhalańskim **wypadki stosowania** wobec b. żołnierzy tej zasłużonej armji, **metod, jakie nie mogą być stosowane do b. żołnierza polskiego,** że w czasie, kiedy całe społeczeństwo powinno wydobyć ze siebie energję dla utworzenia **sił obronnych, musi zamiast pracy, patrzeć z przerażeniem na sposób, w jaki coraz częściej podległe Panu Wojewodzie organa postępują w stosunku do placówek** naszego Związku.

Przypuszczając, **że metody te nie dochodzą** do wiadomości Pana Wojewody, **a sprawy są przedstawiane** bardzo ogólnikowo, **nie mogę dłużej milczeć**, ale całą rzecz muszę jasno **przedłożyć.**

Od czasu kiedy Związek Hallerczyków, **dzięki** jego wartościom moralnym i jego **bezinteresowności, pozyskał** na terenie tutejszego **Województwa całą** masę sympatyków **i zorganizował w 120 placówkach** większą i ideową część **b. żołnierzy armji błękitnej,** nastąpił ze strony **pewnych organów państwowych szereg objawów takich, jak: straszenie ludzi, rewizje, aresztowania i trudności stawiane na każdym kroku funkcjonarjuszom Związku. Szczególniej** mogę w każdej chwili służyć.

W Makowie Podhalańskim skuto b. żołnierzy — tych, **którzy Polskę z pęt niewoli rozkuwali, w powiecie mieleckim nie pozwolono na obchód 15-letniej rocznicy powstania armji polskiej we Francji, nie zezwolono na zbiórkę na pomnik w St. Hilaire,** zbiórkę dozwoloną przez ministerstwo spraw wewnętrznych, **w Bielsku aresztowano ponownie prelegenta i członka Związku redaktora Zajączka — to** są wypadki dni ostatnich.

Oddawna niektóre organa Pana Wojewody **nie** pozwalają placówkom naszego Związku **na urządzenie** najbardziej prymitywnej zabawy, **imprezy dochodowej, straszą członków rewizjami, nachodzą nocami,** jakby jakich **spiskowców, nie pozwalają na odbycie zwyczajnych zebrań,** chociaż **te są wyraźnie** statutem Związku, zatwierdzonym **przez min. spraw** wewn. dozwolone, **rozwiązują** placówki, nie załatwiają ich próśb czy rekursów".

—Z—

DR. LEON MARCHLEWSKI,
Profesor Uniw. Jag.

Znamienny i cenny głos.

Mam przed sobą broszurę p. t. „Myśli **żołnierza-rolnika o naszem gospodarstwie". Autorem jest** znany generał Lucjan Żeligowski. Wczytałem się w tę broszurę z prawdziwą zapalczywością, przeczytałem ją „jednym tchem". **Jest ona bowiem wyrazem myśli tych, którzy w obecnej chwili w Państwie głosu nie mają, a wypowiedziana przez człowieka stojącego blisko tych, którzy zrealizowaniu podobnych myśli wszelkiemi sposobami przeszkadzają. Jeden z wielu paradoksów naszej polskiej rzeczywistości!**

Główną wytyczną rozumowań autora jest, że kryzys ekonomiczny przeżywany przez Państwo polskie, jest kryzysem swoistym, tylko w małym stopniu od kryzysu t. zw. wszechświatowego zależnym, a spowodowanym zaniedbaniem wsi i jej walorów gospodarczych. „Wieś jest podstawą, na której wznosi się gmach Państwa. Jednocześnie wiemy, mówi autor, jaką niestety odgrywała rolę w naszej historji. Jak zawsze była traktowana po macoszemu, jak zawsze nie mieliśmy czasu i chęci głębiej dotknąć jej istoty, jak się to mściło na naszej historji i jakim było hamulcem w rozwoju ducha i ideałów narodowych".

Analizę swoją rozpoczyna autor od obrazowania stosunków ludnościowych, często i przez innych podkreślanych, **a pomimo to w życiu naszem państwowem lekkomyślnie bagatelizowanych,** a przecież w mniemaniu autora broszury, **„nie można mówić o gospodarce państwowej bez dokładnego zbadania stanu obecnego wsi i odwrotnie".** Dla zapoznania się z gospodarką wsi autor bierze dla przykładu przeciętną wieś Wileńszczyzny, **Ażewicze,** posiadającą 221 mieszkańców płci obojej, posiada 360 hektarów ziemi, czyli więcej niż 1½ hektara na osobę. Na korzyść Ażewicz można dodać, że na 42 gospodarstwa, jest tylko 5 karłowatych, czyli takich, które posiadają **mniej niż po 5 ha gruntu.** Pomimo to zadłużenie wsi wynosi 15.750 zł. Czyli jedna osoba jest obciążona długiem wynoszącym przeszło 70 zł. Jak wielkim jest ten dług, mówi autor, można sądzić z tego, że **gdyby sprzedano cały żywy inwentarz wsi, to nie można byłoby spłacić nawet połowy długu. Przytem spożycie wsi jest niezmiernie niskie. Głód i bieda są stałymi gośćmi wsi dzielnic wschodnich.** Chleb z domieszką plew i kory drzewnej lub życie zupełnie bez chleba, są częstemi zjawiskami zasypanych śniegiem naszych wsi. Na jednego mieszkańca Ażewicz przypada zaledwie 200 kg. zboża i 330 kg. ziemniaków, ale z tym zapasem trzeba się podzielić z krową, koniem i ... odą chlewną. Na człowieka w takich warunkach wypada tak mało, że dalsza redukcja oznaczałaby już głodową śmierć. Spożycie mięsa na głowę jednego mieszkańca Polski wynosi według autora zaledwie 24—25 kg. rocznie, co jest znikomo mało w porównaniu ze **spożyciem w innych** państwach. Na skandaliczne stosunki **na polu zagadnienia cukrowego autor również zwraca uwagę, na nieuzasadnienie wysoką ceną tego produktu, spowodowaną zupełnie nieracjonalną polityką eksportową,** co w następstwie powoduje, że **spożycie cukru** na głowę ludności wynosi zaledwie 10.5 kg. rocznie, t. j. niespełna 30 gr. dziennie!

Malując w ten sposób **bez żadnej przesady straszne** ciężkie położenie wsi, autor przypomina **słowa** Krasińskiego: „Nie może być szczęśliwości w domu, jeżeli jej niema w całej ojczyźnie" i **sądzi, że niemniej** słuszne jest powiedzenie: „nie może być **szczęśliwości** w państwie, jeżeli jej niema w życiu **większej** części ludności". Autor stwierdza dalej, że oderwanie się całego życia państwowego od ideałów wsi **i rażący** brak przewidywań spowodował, że wieś niema przyszłości przed sobą. **Byłoby największem błędem historycznym, jeżeliby rozbudowa ekonomiczna Państwa dokonywała się w dalszym ciągu bez uwzględnienia interesów wsi. Nasze bezrobocie jest według autora jaskrawym przykładem skutków fałszywej polityki ekonomicznej.** „Skutkiem tego, że rolnictwo zostało zbagatelizowane na korzyść słabego przemysłu i handlu, wszystkie zasoby i duchowe i materjalne naszego kraju zostały zużyte na galwanizowanie tych anemicznych bliźniąt, wyhodowanych na egzotycznych surowcach i iluzjach podboju rynków zagranicznych. **Dawnych możnowładców Polski, których rola była często destrukcyjną, zastąpili inni, nazywają ich syndykatami przemysłowemi, kartel-**

Wola ludu odnieść musi walne zwycięstwo!

Kto obserwuje w ostatnich miesiącach zjednoczony ruch ludowy, w szczególności obchody Święta Ludowego w dniu 15 maja i inne przedtem i potem **zgromadzenia ludowe**, zwoływane przez miejscowe organizacje z zapowiedzią udziału w nich posłów ludowych, a zwłaszcza prezesa **Witosa**, musi przyznać, **że to co dziś daje się zaobserwować, jeszcze lat kilka było niemożliwością.** Gdy dawniejsze wiece chłopskie przeciętnie obliczano na setki uczestników, to dzisiaj już **na tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy.** Miałem szczęście brać udział i obserwować owe tłumy w **Żmigrodzie, Tymowej, Łapanowie, Harcie** i t. d. Robiły one wrażenie czegoś nadzwyczajnego — jakiejś niepojętej tęsknoty za czemś innem, **za zmianą systemu rządów i położenia gospodarczego.**

Przyczyny tych masówek? Czy może jakaś nadzwyczajna agitacja ze strony przywódców, czy organizacji naczelnej? Nie — agitatorem dziś najzdolniejszym w kierunku pobudzenia chłopów do organizacji i masowego udziału w zgromadzeniach, **to sześcioletnie rządy sanacji i skutki tych rządów,** które — w imię prawdy stwierdzić to należy — **dały się we znaki przedewszystkiem chłopom.**

Chłopi dziś zrozumieli, że dzięki temu, iż nie wyzyskali uprzednio należycie swej siły i politycznego znaczenia (pierwsze dwa Sejmy), **a** do swoich odwiecznych wrogów byli zbyt szlachetnie usposobieni, dziś za to zmuszeni są przechodzić **okres udręki, cierpieć ,a nawet krwią swoją roszą swe zagony, jakby jeszcze mało matka ziemia, przez wieki wchłonęła potu i krwi ludu.**

Zrozumieli, iż odwodzenie ich i obrzydzanie im polityki, wyśmiewanie partyjnictwa było niczem innem jak zwyczajnym oszustwem — mającem na celu uśpienie ich czujności, by łatwiej zarzucić można chłopu obroże, by skrępować jego ruchy i swobody obywatelskie.

To też lud-olbrzym w swej masie, zaczyna odczuwać, że z nim coś niesamowitego się dzieje; z jednej strony nędza, jakiej żyjące pokolenie nie pamięta, zaś z drugiej **coraz trudniej ludowi wykonywać swoje kardynalne prawa, nadane konstytucją.**

Nie dziwnego, że wróciło w masach zaufanie do dawnych swych wodzów, że w chwili niebezpieczeństwa, kiedy wszystko niepewne i niewiadome jutro, lud instynktownie szuka sposobu wyjścia z niebezpiecznego położenia, w jakim się znalazł.

Prostuje on swój zgięty grzbiet, próbuje wytrzymałości obroży, chce jakiegoś czynu, jakichś kroków, któreby mu zmieniły teraźniejszość i wskazały lepszą przyszłość.

Hej włodarze państwa, czy dla was te objawy i te ponure zrozpaczone głosy nie mają żadnego znaczenia. Ha widocznie **nie.** Wszak jeden z waszych regimentarzy powiada na pocieszenie siebie i swych bliskich: „żaden kryzys nas nie obali“. Jasnem jest, że chcecie rządzić bez względu na rezultaty.

Dla utrzymania władzy wszystkie środki są dobre, które wasi podwładni stosują. Twierdzę, że jednak wszystko zawiedzie. **Wola mas, Ludu i Narodu odniesie, bo odnieść musi, walne zwycięstwo. I dzień zapłaty nadejść musi!**

Jan Madejczyk, poseł.

Obrady i uchwały
Związku zawodowego rolników.

W niedzielę dnia 12 b. m. obradował w Warszawie zjazd delegatów **Związku Zaw. drobnych rolników** z udziałem 400 delegatów kół i oddziałów powiatowych związku. W charakterze gości uczestniczyli w obradach liczni posłowie i senatorowie **Stronnictwa Ludowego.** Referaty wygłosili pp. **mec. Łypacewicz, prezes M. Malinowski, p. B. Stolarski i poseł Langier.**

Po dłuższej ożywionej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących głównie gospodarczych zagadnień wsi.

W powziętych uchwałach **zjazd żąda obniżenia do połowy szacunku ziemi, ustalonego według norm z 1928 r., przyspieszenia będącej w toku parcelacji majątków i przejęcia przez Państwo na cele reformy tych majątków,** których właściciele nie są w możności uiścić zaległości podatkowych, oraz innych należności. Ponadto zjazd wypowiedział się **przeciwko rozbijaniu organizacyj społeczno - gospodarczych i spółdzielczych, oraz przeciwko obniżaniu poziomu** szkolnictwa **powszechnego i zawodowego rolniczego.**

Ponadto w osobnej uchwale **zjazd zaprotestował przeciwko projektom nowych ustaw samorządowych, pozbawiających drobnych rolników praw obywatelskich na terenie samorządu.**

——000——

Gospodarka b. ministra p. Neugebauera.

Przy objeździe powiatu tarnobrzeskiego przez **prezesa Witosa,** licznie zgłaszali się zamieszkali nad **Sanem i Wisłą** mieszkańcy wsi i opowiadali jak Ministerstwo Robót Publicznych prowadzone przez takiego ministra jakim był generał Neugebauer, **sprzedawało na ostatku przygotowane dla regulacyj materjały za bezcen** — nie uzyskując nawet kosztów robocizny.

Ludzie ci opowiadali, że zaborczy rząd austrjacki, więc wrogi nam rząd, w roboty regulacyjne włożył **miljony** koron, uzyskał ogromne odsypiska, które **zakulturował** wikliną i które obecnie przedstawiają jeszcze poważną wartość w ziemi i materjałach.

Rządy zaborcze ale nawet w czasie wojny światowej umiały znaleźć fundusze, bodaj gdy nie można było kontynuować nowych robót, to **wykonywały** konserwację, aby utrzymać to, co już było.

Rząd polski w roku 1931 przygotował do robót znaczne ilości materjałów dla prowadzenia robót regulacyjnych, **gdy z funduszami zaczęło być krucho, znaleźli się ludzie, którzy decydowali się włożyć kapitały na robociznę i czekać lepszych czasów na ich** zwrot, Ministerstwo raczej zgodziło się na rozprzedaż tych materjałów za bezcen, jak na ich właściwy celowi wyrób.

P. Neugebauer **jako minister zasłużył sobie** na miano **ministra niszczyciela.** Ministerstwo rozpędził, biedną ludność nad Sanem i Wisłą pozbawił minimalnych zarobków, zapominając zapewne, że niszczy **dziesiątki miljonów wkładów rządu zaborczego, wywalczonych na zaborcy przez byłe Koło polskie w austrjackim parlamencie.**

Krótkowzroczność zemści się na biednych i na Państwie!

——oOo——

Tumanienie społeczeństwa.
Zwalanie winy na kryzys światowy.

„Smutną koniecznością“ nazywają pisma sanacyjne obcięcie pensji urzędnikom, koniecznością, z którą na razie trzeba się pogodzić, gdyż tylko przy zastosowaniu takich środków drastycznych można będzie osiągnąć równowagę budżetu.

Taki sam ma być powód różnych nowych podatków i ich bezwzględne ściąganie przy pomocy egzekucyj i licytacyj. Ofiary są to ciężkie — **pisze** sanacyjny „Czas“, — które jednak **pozwolą nam przetrwać najniebezpieczniejszy okres kryzysu.**

Zawsze musimy, — według zdania „Czasu“ i całej sanacji — to mieć na oku, że nie stanowimy wyjątku, że kryzys nasz jest następstwem kryzysu światowego, i że **ten kryzys jest w innych państwach silniejszy, niż w Polsce.**

Otóż to jest kłamstwo, bo chociaż u nas stosunkowo mniej jest bezrobotnych, niż np. w Anglji lub w Niemczech, to jednak **nędza** w klasie robotniczej i po wsiach jest daleko większa, niż **w tamtych** państwach.

Bezrobotny robotnik angielski, dziś jeszcze musi mieć codziennie na obiad kawałek mięsa i piwo — podczas gdy **nasz przymiera** głodem. Inne państwa **dźwigają się z kryzysu,** używając różnych sił i środków, **by się z kryzysu** wydobyć, u nas przeciwnie **kryzys, a z nim nędza rośnie.**

W czasie, gdy zagranicą kryzys dochodził do wysokiego napięcia, w Polsce wcale go nie było; mamy tu na myśli czasy **przed majem 1926 roku.**

Nie obcinano wtedy pensji urzędnikom, nie zamykano fabryk, nie rozpuszczano z nich robotników, **a** liczba bezrobotnych była stosunkowo niewielka.

Budżet przed majem 1926 r. wynosił 1 miljard 700 miljonów, i na wszystkie wydatki państwa wystarczył — dziś ten budżet wynosi 2 miljardy 400 miljonów złotych — i aby go utrzymać w równowadze, uznał rząd za konieczne zmniejszać już kilka razy pensje urzędnikom.

Świadczy to o złej gospodarce sanacji, nie światowy więc kryzys jest powodem kryzysu w Polsce, ale jedynie sanacja! Łączyć nasz kryzys z kryzysem światowym nie jest niczem innem, tylko **mydleniem oczu — tumanieniem ludzi** nie umiejących krytycznie myśleć.

Rewera.

——oOo——

mi, trustami, kapitałami zagranicznemi“. Wpływ ich na państwo jest według autora **nie mniej złowrogi,** niż ich zanarchizowanych poprzedników. **Tamci trwonili ducha narodowego, obecni trwonią jego materję. „Wspólną cechą przeszłości i teraźniejszości jest stosunek do wsi. Jak ongiś, tak i teraz została ona zbagatelizowana, opuszczona i zapomniana.** W stosunku do naszej wsi historja zawsze się spaźniała. Spóźniła się Konstytucja 3-go maja, spóźniła się sukmana Kościuszki, spóźniło się uwłaszczenie włościan w przeddzień powstania 1863 r. **Za te spóźnienia zapłaciliśmy wiekami niewoli.** Sądzę, że i **obecnie przeżywamy okres spóźniania się.** Musimy zatem spieszyć, ażeby nie stanąć zapóźno na czele ekonomicznego odrodzenia wsi“.

Podobnie trafnych uwag omawiana broszura zawiera cały szereg. Nie zataję, że niektóre uwagi wydają się zbyt daleko posunięte, zwłaszcza w odniesieniu do pojęcia samowystarczalności, narzuconego dzisiaj nam przez zwarjowany świat. Zapewne samowystarczalność w tem zrozumieniu, że należy wyzyskiwać wszelkie możliwości danego kraju, o ile dążność w tym kierunku nie przynosi szkody, zasługuje zawsze na uznanie, ale **samowystarczalność rozumiana jako środek bezwzględnego odcięcia się od reszty świata, jest szkodliwa i aktem stojącym w poprzek interesom całej ludzkości i jej konsolidacji.** Dlatego też postulaty Ricarda trzeba będzie zawsze uważać za ideał, do którego niesklócona ludzkość dążyć musi.

Z drugiej strony hasło samowystarczalności w chwili obecnej jest niewątpliwie taktycznie zdrowe, a argumenty za nią, podane przez autora, bardzo cenne.

Czytelnikowi przejętemu trafnością uwag generała-rolnika nasuwa się jednak dalsze pytanie, jak zaradzić wszystkim tym złym skutkom, które ponosi Państwo i naród przez zaniedbanie wsi, zwłaszcza gdy obserwator przeżywa obecną polską rzeczywistość z otwartemi oczami. Czy autor broszury jest skłonny choć na chwilę przypuścić, że owa 1/20-ta część narodu, która w przemyśle i handlu widzi jedyne zbawienie Polski, łatwo ze swego punktu widzenia cokolwiek popuści? Sądzę że nie, a dowodem tego, że w posłannictwo swoje wierzy jest chociażby ta okoliczność, że potrafiła „miarodajne czynniki“ o słuszności swoich poglądów przekonać i zmusić je przez swoje wpływy, wpływy, które w życiu potocznem nazywamy politycznemi, do tańczenia według ich melodji. Aby ta melodja była możliwie dla ucha mniej wtajemniczonych łagodna i ponętna, wtłoczono ją do partytury orkiestry „bezpartyjnej“. Są oni graczami pierwszorzędnymi i słusznie należy się im podziw, wyzyskali wszelkie możliwości politycznie i do tego mają prawo. Przeciwstawić się im może tylko zgrany program taki, za jakim przemawia generał-rolnik, **program, który pod sztandarem „bezpartyjności“ żadnych szans nie ma,** gdyż jest programem jasnym, męskim, nie bezpłciowym, jędrnym, bez ogródek wypowiadającym się za pewną skrystalizowaną koncepcją, która wywalczyć sobie musi uznanie i posłuch. **Musi sobie wywalczyć, a na to, żeby coś wywalczyć, trzeba pod egidą danego ideału się jednoczyć, tworzyć zespół ludzi, którzy myślą jednakowo. Takim zespołem jest Stronnictwo Ludowe, które dąży do odrodzenia wsi,** o jakiem marzy generał-rolnik, dąży do tego w imię interesów całego narodu i Państwa, a więc i tej 1/20-tej części mieszkańców, którzy w swej krótkowzroczności, doniosłości wsi nie zauważyli, dąży do odrodzenia wsi nietylko ze względu na materjalny interes narodu, ale także dlatego, że wierzy w słuszność twierdzenia nestora pisarzów polskich **Aleksandra Świętochowskiego, który przerażony objawami rozkładu w naszem społeczeństwie, na pytanie:** „czy Polska pójdzie dalej w przyszłość aż do przepaści, w którą już raz runęła i z niej została wydobyta, wreszcie wpadnie bez ratunku, czy też wróci w kierunku swego zbawienia, znajduje tylko jedną odpowiedź. **Polska była dotychczas drzewem, które żyło wierzchnią korą spruchniałą i robaczywą, pozostał jednak w niem ogromny i zdrowy rdzeń, który jeszcze słabo uczestniczy w jej rozwoju, ale kiedyś ją odrodzi“.**

Polska rzeczywistość niewątpliwie te prawdy w najbliższej przyszłości zrozumie, a gdyby pomimo wszystko zrozumieć nie chciała, wówczas „spóźnienie“ się, o którem mówi generał-rolnik, będzie wstępem do ostatecznej klęski narodu i państwa.

——o§o——

DR WŁADYSŁAW KIERNIK.

Uwłaszczenie, czy wywłaszczenie drobnych dzierżawców rolnych?

(Dokończenie).

Tak więc **zasadniczą wadą ustawy** są postanowienia o cenie. Niedość, że cena wykupu ma być ceną rynkową (z opustem 25 proc.), **ale w dodatku ma ona być przez dzierżawcę w całości zaraz zapłacona.**

Weźmy za przykład dzierżawcę, który ma wykupić 5 ha. Licząc z przecięcia 3 lat po 2000 zł. za hektar i opust 25 proc., miałby zapłacić gotówką 7.500 zł. Białym krukiem jest dziś gospodarz, któryby rozporządzał taką gotówką — a co dopiero dzierżawca, który prócz dzierżawy nie posiada nic, albo najwyżej kilka morgów!

Tak więc prawo „wykupu" pozostanie prawem na papierze — a dzierżawca chcąc nie chcąc musiałby zrzec się kupna.

Wprawdzie ustawa przewiduje, że „może być" dzierżawcy przyznany kredyt, a „w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie" może być spłata rozłożona najwyżej do 10 lat, — **jednakże kredyt musimy w obecnych warunkach uważać za więcej niż wątpliwy** — a obawiać się należy, że pozostawienie uznaniu komisarzy ziemskich, podporządkowanych dzisiaj starostom, czy przyznać komuś rozłożenie na spłatę ceny kupna — stanie się jednym z praktykowanych dzisiaj instrumentów polityki partyjnej BB. A zresztą, czy i 750 zł. rocznie jest w stanie dzierżawca płacić?

Jakież wobec tego wyjście?

Co mają robić dzierżawcy?

Należy stwierdzić przedewszystkiem, że ustawa nie nakłada na dzierżawców obowiązku wykupu, lecz nadaje im uprawnienie do wykupu, **uprawnienie**, jak widzimy z tego, co wyżej powiedziano — **nader wątpliwej wartości.** Dzierżawcy mogą więc z ustawy korzystać lub nie. To jednak nie załatwia sprawy. **Niekorzystanie z ustawy jest wodą na młyn właścicieli, bo pozbędą się dzierżawcy, płacącego mały czynsz.** Skorzystać z ustawy — **to w obecnych warunkach wziąć na swe barki ciężar, pod którym mogą się załamać, jak to już dzisiaj dzieje się z parcelantami, którzy w czasie dobrej konjunktury kupili grunta po słonych cenach i obecnie tracą wpłacone zadatki i grunta.**

Dużo zależy od szacunku gruntów oraz od rozłożenia na dłuższe spłaty i możności uzyskania kredytu. Jeśli szacunki będą liczyć się z obecnemi cenami ziemi i opłacalnością produktów rolnych — a rozłożenie na spłaty i to z reguły na lat 10 oraz przyznanie kredytu stanie się powszechną zasadą, a nie wyjątkiem stosowanym tylko do wybrańców losu — wówczas ustawa będzie mogła być częściowo wykonana. W przeciwnym razie jako nie życiowa i nierealna pozostanie martwą literą i nie załatwi sprawy drobnych dzierżawców rolnych.

Wykonanie ustawy z 18 marca 1932 tak, jak ona opiewa, byłoby nie uwłaszczeniem drobnych dzierżawców, lecz w 90 proc. wyrugowaniem ich z ziemi.

To zaś wywołałoby tak wielki wstrząs oraz zachwianie warsztatów pracy i egzystencji setek tysięcy rolników, że nawet „silny" rząd nie mógłby sobie pozwolić na taki eksperyment.

Z tych przyczyn należy przyjąć, że ustawa z 18 marca 1932 nie jest ostatniem słowem w sprawie uwłaszczenia drobnych dzierżawców rolnych i czy to z wolą czy wbrew woli jej twórców, sprawa ta doczeka się sprawiedliwego załatwienia w myśl wniosków Stronnictwa Ludowego, odpowiadających koniecznościom życiowym licznych rzesz małych rolników.

———ooOoo———

Siły zbrojne Sowietów.

Konferencji t. zw. rozbrojeniowej, która z przerwami obraduje od pierwszych dni lutego br. przedstawiły wszystkie państwa, biorące udział w konferencji, stan swoich sił zbrojnych.

Największe zainteresowanie wzbudziły liczby dotyczące sił zbrojnych Rosji sowieckiej, których ogłoszenie trzymano na życzenie, rządu rosyjskiego, przez czas dłuższy w tajemnicy.

Z przedłożonego wykazu pokazuje się że Rosja posiada 504.303 ludzi sił zbrojnych lądowych, 26 tysięcy 658 ludzi w lotnictwie, 29 tysięcy w marynarce. Straż pograniczna liczy 28 tysięcy ludzi, a w kraju 17 tysięcy. Rząd sowiecki posiada 750 samolotów, 46 okrętów wojennych i 4 statki szkolne. Roczne wydatki wojskowe w roku 1931 wynosiły 1 miljard 200 miljonów. Czy jednak Sowiety podały prawdę — to trudno uwierzyć, bo z innych źródeł wiadomo, że Sowiety mają daleko większą armję i daleko liczniejsze lotnictwo, niż to przedstawiły konferencji.

———ooOoo———

Niemiecka propaganda.

Jednym z terenów niemieckiej propagandy, skierowanej ostrzem swem **przeciwko Polsce**, jest **niemiecka działalność prasowo - wydawnicza**, której istotna wartość nie leży naogół w stronie artystycznej, czy naukowej wydawanych publikacyj, ile w ich wybitnie propagandowym charakterze. Trudno coprawda rzecz, o której niżej będziemy obszernie mówili, zaliczyć do poważniejszej literatury, nie będziemy jednak mogli odmówić jej dużych sugestywnych walorów propagandowych, przy pomocy których zdoła ona w pewnej mierze spełnić nadzieje, w nich pokładane przez autora i sfery poza nim stojące.

Mowa tu o książce narodowego socjalisty **Ottona Baugerta** p. t. „**Złoto albo krew**", poświęconej Adolfowi Hitlerowi, „budowniczemu niemieckiej przyszłości", a zajmującej się zagadnieniami polityki wschodniej „trzeciego cesarstwa" Hitlera. Celem narodowych socjalistów jest stworzenie niemieckiego państwa narodowego, które wywalczy dla narodu ziemię i warunki życia, niezbędne dla jego 70 miljonów ludności. „Idąc śladami niemieckich rycerzy krzyżowych naprawdę narodowa polityka przeprowadzi słuszność tezy o „narodzie bez ziemi" i każe zamienić znowu młot na miecz, by dla pługa germańskiego wywalczyć ziemię. Jakiś okrutny przymus wciska znowu narodowi niemieckiemu miecz do ręki... Potężne obszary słowiańskiego wschodu muszą należeć do naszego narodu... Wojna o swobody i chleb jest wojną niemieckiego miecza o świętą ziemię..."

Urabianie opinji publicznej w pewnym programowo przewidywanym kierunku już w przeszłości poprzedzało wielokrotnie przygotowania wojenne. **Czasy dzisiejsze przynoszą nam natężenie tego rodzaju akcji po stronie niemieckiej.** Jeżeli więc jakiś historyk przyszłości badać będzie powody i przyczyny powstawania konfliktów między państwami, musi zapoznać się przedewszystkiem z działalnością ludzi pokroju Baugerta i **wśród nich szukać prawdziwych sprawców wszelkich zaistniałych niepokojów.**

———oOo———

Śmieją się.. gorzkim śmiechem

Jak reaguje ludność na egzekucje.

Miał kiedyś, w jakiemś państwie wydarzyć się fakt, że monarcha „z bożej łaski" na tronie zasiadający, a siarczyście ze swych „wiernych poddanych" łupiący podatkami skórę, długie czasy nie zwracał na to uwagi, że mu podskarbi państwa przedstawiał istne jęki i narzekania na walące się im na głowy ciężary i zalecał monarsze, by już tyle niedociskać podatkowej śruby. Monarcha stale odprawiał go z szyderstwem i stale twierdził, że to jeszcze niczem nie grozi. Podskarbi przestrogi powtarzał monarsze niejednokrotnie i stale bez zamierzonego skutku. Monarcha pokpiwał sobie z dorad podskarbiego, który się w końcu przestał zjawiać przed „tronem monarszym". Milczenie zaintrygowało „władcę". Na jednych z posłuchań sam władca zaczepił podskarbiego rozmową na temat dalszego wyciskania podatków, a gdy z ust skarbowego dygnitarza usłyszał, że „podatnicy się czegoś śmieją", zerwał się w przestrachu i dał wyraz przerażeniu, że ten śmiech zwiastuje katastrofę. I było tak! Podatnicy się śmiali, boć stali się takimi dziadami, z których, prócz krwi i życia nic już wytoczyć nie było można, a tem żaden egzekutor nie zdołał wypełniać kas skarbu państwa. Jakie to miało następstwa łatwo się domyśleć. Nadeszła chwila kiedy zabrakło na pensje wojska, policji, urzędników i na wszelkie powinności.

Dziwne rozważania nachodzą mnie, kiedy dowiaduję się z wielu stron, że jakby narzekania na kryzys rozszalały w Polsce, przycichły i jakby ludzie zaczynali sobie lekceważyć ten stan, a nawet zaczynali sobie z wszystkiego kpić, drwić i śmiać się w kułak, wierząc w to, że goły nawet rozboju się nie boi. Zaczynam przypominać sobie anegdotę o owym manarsze i podskarbim. Przyznam się, że się także przerażam, gdy słyszę, jak się odbywają dzisiaj licytacje dla uzyskania jakichś należytości na czyjąkolwiek rzecz i prawo

Jeszcze po miastach włóczą się hjeny licytacyjne po halach aukcyjnych i szukają żeru, ale po wsiach gadzin takich się nie spotyka. Jeszcze w miastach znajdzie się i bezrobotny w taniem kupnie licytacyjnem szukający dostępności kupna, ale na wsi chłop chłopa licytacyjnie nie podrywa. Nawet taki, co mu jeszcze grosz pląta się po kieszeni. Chłop nie kupuje — i już. Kto na to pomoże i kto do tego zmusić jest w stanie, by chłop chłopa rujnował. Ciekawy odruch obywatelski. Nikt nie chce bogacić się niewłaściwym sposobem.

Ludzie zaczynają się śmiać z ogłoszeń licytacyjnych! Wieś ztrzeźwiała mocno, wieś nie przepala tyle co do niedawna, wieś popuściła w pieniactwie, ale wieś zaczyna się śmiać, choć bardzo gorzkim śmiechem i to może straszliwie, a przestrożnie przerażać. Rolnictwo obdłużone do ostateczności, a to nie świadczy dobrze, o niczem dobrem nie wróży. Najlepsi ludzie w narodzie zaczynają poważnie zwracać uwagę na kompletne zubożenie wsi i na konieczność ratunku wskazywać. Niedawno podniesiony głos w sprawie ratunku rolnictwa, nie przez polityka, ale przez świadomego rzeczy i obowiązków obywatelskich generała Żeligowskiego, jest tak trafnym, że się na słowa p. gen. Żeligowskiego każdy ludowiec pisać może. Nie przeszkodziło mu w jego zdrowym rozsądku i nie wprowadziło go w nienawiść do chłopa, dopominającego się o zdrowe ufundowanie państwa, jakiem ma być Polska i temu państwu i jego rozwojowi wiernie chce służyć. **Ale o życiu chłopa trzeba pamiętać.** Nie trzeba przeganiać chłopa ze zebrań. Na nich bowiem chce on szukać pokrzepienia i dowiedzieć się o sprawach polityki ludowej i rządu.

Śmieją się gorzkim śmiechem po polskiej wsi, bo wszelkie apele o pomoc zawodzą, śmieją się gorzką łzą, gdy niema na sól, na naftę, na but, na zapałkę, na koszulę i łach, przykrywający ciało, dławi ich goryczą, serce im ściska żal, bo o nich nie dbają.

Kto nie rozumie chwil, jakie nadchodzą, kto nie umie wzmocnić fundamentów państwa, jakim jest chłop, ten niech zajmie się czem innem, niż losem ojczyzny i jej przyszłości.

Należy pomóc ludowi i to nie wypadkami łapanowskiemi.

Dzwonimy na opamiętanie. Chłopi śmieją się — gorzkim śmiechem...

Stanisław Szczepański.

——000——

Jak w Polsce - a jak w Prusach okrojono pensje urzędnikom.

Kilka już razy zmniejszano pensje urzędnikom państwowym w Polsce po 10, po 15 procent. **Po ostatniem niedawnem okrojeniu tych pensyj wielka rzesza urzędników niższych rang znalazła się prawie w ostatniej nędzy. A chodzą pogłoski, że to okrajanie jeszcze się podobno nie skończy, więc może niezadługo zobaczymy samych urzędników, albo ich żony lub dzieci chodzących po żebraninie. Będzie to owoc „radosnej twórczości" sanacyjnej i nagroda dla urzędników za ich głosowanie w wyborach do Sejmu na „jedynkę".**

Żal nam ich wielce, ale poniekąd sami sobie winni!

Jakże inaczej postępują z urzędnikami w Prusach! Aby zapewnić równowagę budżetu (na co się i rząd polski odwołuje, skracając pensje urzędnikom) wydał rząd pruski rozporządzenie wprowadzające: 1) podatek od uboju bydła; 2) redukcję, czyli zmniejszenie wydatków na **różne mniej potrzebne rzeczy**, i 3) **strącenie z poborów urzędnikom** kawalerom i bezdzietnym po **5 procent**, a żonatym i mającym rodzinę po **2 i pół procent.** To znaczy, że urzędnikowi kawalerowi pobierającemu jako pensję miesięczną naprzykład 200 marek, strącać będą 10 marek, a żonatemu tylko **5 marek. Nadto kwota strącona policzona będzie urzędnikom na rachunek ich oszczędności**, która im będzie zwrócona, gdy nadejdą lepsze czasy dla skarbu państwa.

Rząd pruski, wychodzi, jak widać z tej zasady, że okrajanie pensji urzędnikom zwłaszcza rang niższych, **jest dla nich krzywdą**, która ponosie być naprawiona.

W Polsce inaczej — inaczej! A to wszystko w nagrodę za głosowanie urzędników na „jedynkę".

——oSo——

Jak wiecują posłowie ludowi?

Żądanie ludu.

10.000 ludzi na wiecu w Harcie.

HARTA (powiat Brzozów). Staraniem Pow. Zarządu Stron. Ludowego w Brzozowie zwołany został na niedzielę dnia 12 b. m. **wiec publiczny** pod gołem niebem do **Harty**, na obejściu p. Duplagi. Już na godzinę przed terminem rozpoczęcia wiecu, miejsce to nie mogło pomieścić **ogromnych mas chłopów**, którzy tłumnie przybyli nietylko z powiatu **Brzozów**, lecz i sąsiednich, jak **Rzeszów** i **Przemyśl**, wobec czego Komitet organizacyjny zmuszony był po porozumieniu się z bawiącymi na miejscu przedstawicielami władz — przenieść wiec na położony opodal ugor, **gdzie zebrało się około 10.000 ludzi.**

Wiec zagaił prezes Pow. Z. S. L. p. **Błoński** z Harty. Do prezydjum powołano **b. posła A. Plutę, prof. Stempka** z Haczowa i **Wiktora Proroka** z Trześniowa.

Pierwszy przemawiał **poseł Madejczyk**, który w dłuższem świetnem przemówieniu zobrazował historję chłopów polskich w ostatnich wiekach, a przeszedłszy do czasów obecnych, wykazał rozbieżność między prawem pisanem, a stosowanem w życiu codziennem, wzywając klasę chłopską do obrony swoich praw.

Poseł Pawłowski omówił sytuację gospodarczą w Polsce, **b. poseł Pieniążek** sprawy organizacyjne, przemawiali **p. Bujniak** z Kańczugi, **Błoński** i **Hołdys** z Harty, i **Legenc** z Chyrzyny — poczem zebrani w podniosłym nastroju uchwalili jednomyślnie rezolucje **z żądaniem ustąpienia Rządu, rozwiązania obecnego Sejmu, zniesienia karteli. Wyrażono hołd zabitym pod Łapanowem**, i złożono ślubowanie posłuchu przywódcom Stronnictwa Ludowego, poczem po gorącem przemówienie przewodniczącego **p. Pluty** na temat potrzeby obrony zagrożonych praw obywateli, a nawet bytu — okrzykiem na cześć **prezesa Witosa i obecnych posłów** a nadto odśpiewaniem pieśni: „Nie rzucim ziemi...“ i „O cześć wam panowie...“ zakończono ten wspaniały wiec w największym porządku, bez najmniejszego zajścia.

Tłumny wiec ludowców w Wiśniowej.

WIŚNIOWA, powiat Myślenice. W dniu 19 czerwca b. r. odbył się w Wiśniowej wiec publiczny przy udziale kilku tysięcy uczestników. Wiec zagaił **p. Stanisław Polewka.** Do przewodniczenia wiecowi powołano **p. Józefa Jężyka**, na sekretarza **p. Pilcha**. Na temat spraw politycznych i gospodarczych w państwie przemawiał **poseł Henryk Krzciuk.** Premówienie posła ludowego ludność przyjęła burzą oklasków. Dalej przemawiali **p. Święchowicz, p. Hyziok, p. Stopnicki, p. Kurek, p. Polewka, p. Pilch i p. Syrek.** — Posłowi Krzciukowi zebrani zgotowali serdeczną owację.

Po szeregu przemówień uchwalono rezolucję z wyrazem **hołdu poległym pod Łapanowem, oraz współczucie ich rodzinom i rannym.** Tłumny ten wiec zakończono odśpiewaniem pieśni: „Nie rzucim ziemi“ i „Gdy naród do boju“. Zebranie powyższe jest jeszcze jednem więcej dowodem siły i solidarności chłopskiej.

———oOo———

A jak wiecują posłowie sanacyjni?

Przepędzenie posła sanacyjnego.

RZYKI, powiat Wadowice. W zeszłą niedzielę miał się tu odbyć wiec Be-Be. Na wiec ten przybył „sztab“ **Be-Be z posłem sanacyjnym p. Hylą na czele.** Już na widok przybyłych sanatorów przeszedł wśród zgromadzonych pomruk niezadowolenia. Ludność wie dobrze co zawdzięcza tej partji rządowej i rządzącej. Wie o tem, że z winy sanacji mamy „radość życia“, szykany, nędzę. Świeże są w pamięci ludu wypadki pod Łapanowem. — To też gdy sanatorzy chcieli zacząć zebranie, **tłum uczestników przypuścił szturm „do sztabu“. — Poseł Hyla zwiał, a z nim razem jego gwardja** na strych do szkoły. Nastąpiło „oblężenie“ szkoły. Chłopi stali około szkoły, a oblężeni przez dymniki ze strychu wyglądali pomocy. Po dłuższej dopiero chwili **nadjechała samochodem policja z Wadowic i rozproszyła tłum.**

* * *

ANDRYCHÓW, powiat Wadowice. Na dzień 12 czerwca b. r. został zapowiedziany wiec Be-Be w **Andrychowie** w lokalu p. Saferny.

Bebeki przeczuwając zgóry niepowodzenie, czempredzej z kilku sanatorami przenieśli się **na podwórze przy budynku, gdzie mieści się posterunek policji państwowej, miejskiej, strzelec i więzienie**, mniemając, że tam będą bezpieczniejsi i uda im się zgromadzenie.

Robotnicy i chłopi dowiedziawszy się o tem, gremjalnie pomaszerowali na podwórko kryminalne.

Zagaił zgromadzenie p. Majkut i powołał na przewodniczącego p. Cabaka, czemu się zebrani sprzeciwili, żądając wybrania przewodniczącego z pośród zgromadzonych.

Przewodniczący nie zważając na wrogie okrzyki zebranych, udzielił głosu **posłowi Hyli.** Zebrani przywitali posła Hylę pieśnią „Gdy naród do boju“ i zażądali, aby p. Hyla ulotnił się z Andrychowa. Wobec takiego nastroju „prezydjum“ widząc, że zgromadzenia nie doprowadzi do skutku, ogłosiło, że zgromadzenie ponownie zostanie przeniesione do lokalu p. Saferny.

Zebrani ciekawi wywodów sanatorów, udali się do lokalu p. Saferny, lecz zaraz się przekonali, że sanatorom nic wierzyć nie można, gdyż sanatorzy zebrali kilku swoich pupilków i zamknęli się w bolu straży pożarnej pod osłoną policji, która autami przyjechała z Wadowic.

Jednem słowem te „manieby w terenie“ zupełnie nie udają się sanacyjnym posłom.

Z Małopolski wschodniej.

Zjazd ludowy w Brzeżanach.

W dniu 13 czerwca zwołany został powiatowy zjazd mężów zaufania i delegatów powiatu brzeżańskiego. Mała sala „Sokoła“ wypełniona, przybyło bowiem około 200 delegatów. Zjazdowi przewodniczył **b. poseł Henryk Skrzypek.** Referat polityczno-gospodarczy i organizacyjny wygłosił **poseł Fr. Stachnik.** Przemówienie to dwugodzinne przyjęli zebrani rzęsistemi oklaskami, solidaryzując się zupełnie z wywodami. W dyskusji przemawiał **p. Skrzypek** (syn posła), podnosząc konieczność i potrzebę chłopskiej organizacji. Następnie dokonano wyboru zarządu powiatowego z byłym posłem Skrzypkiem na czele. — Delegaci zgłosili się do pracy organizacyjnej. — Rezolucje zgłoszone, uchwalono przez aklamację. Wśród delegatów, połowa to osadnicy z powiatów Pilzno, Mielec, Brzozów, Rzeszów, Myślenice i innych, **wszyscy światli ludowcy**, dają więc rękojmię, że postawią organizację w powiecie na odpowiednim poziomie. Z prośbą o częste przybycie posła do nich zakończono zgromadzenie.

Sekretarz.

———o———

Organizacja
w powiecie Buczacz

Powiat nasz liczy według ostatniego spisu ludności **43% ludności polskiej. Wieś polska stoi obecnie murem pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.** Wymownym dowodem był zjazd delegatów dnia 12 czerwca w „Sokole“ w **Buczaczu.** Referował poseł **Franciszek Stachnik.** Zgłoszone rezolucje uchwalono jednogłośnie. Nastrój dla Stronnictwa znakomity. Delegaci z zapałem podjęli się przeprowadzenia organizacji w powiecie na nowym statucie. Dokonano wyboru zarządu powiatowego. Zgłosiło się kilku prenumeratorów „Piasta“. Domagano się przybycia posłów ludowych do powiatu, celem urządzenia kilku zebrań. Podziękowaniem posłowi Stachnikowi za przybycie i podniesienie na duchu oraz apelem do wytężonej pracy organizacyjnej pod zielonym sztandarem, zakończył prezes Kordek 3-y godzinne obrady.

———o§o———

Zebranie delegatów w Podhajcach.

W dniu 16 czerwca odbył się w **Podhajcach** zjazd delegatów i mężów zaufania Stronnictwa Ludowego, na który przybyli posłowie **Piróg i Stachnik.** Przybyło około 200 del. **z całego powiatu. Po** wygłoszeniu referatów przez posła **Stachnika i Piroga** rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos delegaci, **przedstawiając rozpaczliwe położenie osadników polskich**, przyczem **stwierdzili smutny fakt**, iż wskutek obecnych sanacyjnych stosunków **prawie że 1/3 część osadników wysprzedaje za byle co swoje gospodarstwa w ręce Rusinów, ucieka z powrotem na zachód.**

Przybycie tam posłów ludowych przyjęte zostało z wielką radością. Wybrano Zarząd powiatowy. Po odczytaniu rezolucji i jednogłośnem przyjęciu i odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej i z okrzykiem **na cześć prezesa Witosa** i **więźniów brzeskich zjazd** zakończono.

Obchód święta ludowego w Grybowskiem.

Zarząd powiatowy S. L. w Grybowie stosując się do poleceń władz Stronnictwa, celem manifestacji i obchodu Święta ludowego w dniu 15 maja, wyznaczył parafję **Wilczyska** jako teren powiatowego obchodu. — Już o godz. 6.30 rano poczęły na wyznaczony punkt zborny w Wojnarowej, przed dom Stanisława Miki nadciągać w karnych szeregach, **czwórkami**, poszczególne Koła, udekorowane w zielone kokardki. Po sformułowaniu pochodu w czwórki, nastąpiło otwarcie uroczystości, której dokonał prezes pow. Zarządu p. **Steinhof Józef** z Wojnarowej, witając w swem przemówieniu poszczególne Koła, **oraz** podając do wiadomości program uroczystości. — Na czoło pochodu wysunął się sztandar zielony, wyhaftowany przez dziewczęta z Wojnarowej, dzierżony w silnych rękach **Stanisława Szczepanka** z Wojnarowej, w asyście chłopów w płócienicach, przepasanych zielonymi szarfami. Pochód ruszył przy dźwiękach orkiestry z Bobowej na Mszę św. do kościoła w Wilczyskach, odprawioną na intencję błogosławieństwa w pracy Kół Stron. Ludowego.

Kościół w Wilczyskach nie mógł jednak pomieścić **około 4.000** rzeszy chłopskiej — tłumy zaległy place wokół kościoła, słuchając nabożeństwa. Podczas Mszy św. chór młodzieży wiejskiej z Lipnicki i Jankowej pod kierownictwem p. Władysława Tubka wykonał pieśni, zakończając pieśnią „My chcemy Boga“. — Po nabożeństwie o godz. 9.30 straż honorowa uformowała pochód ze sztandarem i muzyką na czele, który ruszył na zebranie, celem wysłuchania przemówienia okolicznościowego na placu udzielonym przez **p. Dr. Kazimierza Ramulda** w Wilczyskach-Jeżowie.

Do rozłożonej rzeszy chłopskiej na murawie przemówił prez. Z. Pow. Na wstępie odczytując „Manifest Stronnictwa“, który gromkiemi **oklaskami został** przyjęty, wygłosił referat, w którym zobrazował ruch ludowy w jego zaraniu, w czasach przedmajowych i obecnie, wykazał potrzebę organizacji i jej znaczenie, oraz doniosłość dzisiejszej manifestacji, jako zwycięstwa światła politycznego nad nocą ciemnoty politycznej.

Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej — Stronnictwa Ludowego, oraz na cześć więźniów brzeskich, a w szczególności dla ukochanego przez lud prezesa Wincentego Witosa, co ludność z entuzjazmem i oklaskami przyjęła, — zakończył swój referat.

Następnie chór odśpiewał „Gdy naród do boju“.

Na zakończenie lud samorzutnie zaintonował Rotę „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“, rozchodząc się spokojnie do swych okolic i domów.

———oOo———

Pamiętajcie o ofiarach łapanowskich! — Datki przesyłać na konto PKO 401.065.

W dziesięciolecie przyłączenia Śląska do Polski.

Wspaniała manifestacja w Katowicach.

W niedzielę dnia 19 czerwca b. r. Śląsk obchodził dziesiątą rocznicę swego powrotu na łono ojczyzny po siedmiowiekowej niewoli.

Na uroczystość tą przybyli z całej Polski najwybitniejsi przedstawiciele stronnictw polskich. W uroczystości wzięły udział wszystkie organizacje i stowarzyszenia narodowe na Śląsku. Z punktów zbiórek ruszył pochód do katedry św. Piotra i Pawła, gdzie w pobliżu ołtarza zajęli miejsca honorowi goście, a więc obok senatora **Wojciecha Korfantego** między innemi marszałek **Wojciech Trąmpczyński, b. premjer Wincenty Witos, b. premjer Ponikowski**, szereg posłów ze wszystkich ziem Polski.

Mszę św. celebrował **ks. prałat Skowroński**. Kazanie wygłosił **ks. prałat Brandys**. Po uroczystej Mszy św. na Placu Wolności, gdzie zgrupował się przeszło 10.000 tłum ludzi, senator Korfanty **złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza-Powstańca.** Po wzruszającym tym akcie, odbyła się Akademja w największej sali w Katowicach, w sali Powstańców.

Na podjum zasiedli posłowie i senatorowie Sejmu R. P. i Sejmu Śląskiego, przedstawiciele Stronnictwa Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji, Stronnictwa Ludowego i Narodowej Partji Robotniczej. Ze **Stronnictwa Ludowego** przybyli poseł Roj i prezes Zarządu Powiatowego p. Wacław Krzeptowski.

Na Akademji wygłosili przemówienia: wielką mowę p. senator **Korfanty**, p. b. marszałek Senatu **Trąmpczyński, p. prezes Witos, b. premjer Ponikowski, poseł p. Czetwertyński i t. d.**

Depesze gratulacyjne nadesłali biskup śląski **ks. Adamski, p. Ignacy Paderewski**, prezes Zarządu głównego Stronnictwa Narodowego p. **Bartoszewicz, b. więzień brzeski poseł Dr. Władysław Kiernik i t. d.**

Uroczystość w Katowicach wywarła na uczestnikach wielkie wrażenie.

Nowa bujda sanacyjna.

„Ludowe stronnictwo rolnicze".

Uciekinierzy ze Stronnictwa Ludowego posłowie **Michałkiewicz, Fidelus i Kulisiewicz**, utworzyli tak zwane „Ludowe stronnictwo rolnicze". Do tego „stronnictwa" przystąpił również **p. dr. Franciszek Bardel**, adwokat w Krakowie.

Ostrzegamy wszystkich ludowców przed tem „stronnictwem", które jest niczem innem, jak tylko robotą sanacyjną. A więc uwaga na tych „agrarjuszy".

WPISY I EGZAMIN WSTĘPNY DO PAŃSTW. SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH

i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, odbędą się **w dniu 23 czerwca b. r.** o godz. 8mej rano, w budynku przy Alei Mickiewicza L. 5, parter, poczem nastąpi egzamin wstępny. Egzamin z rysunków trwa trzy dni i obejmuje: Studjum natury (głowa lub akt), kompozycję ornamentalną i język polski. — Taksa egzaminacyjna 15 zł.

—oOo—

Do absolwentów szkół średnich.

Na terenie akademickim Lwowa skupia w swych szeregach synów chłopskich **Związek Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej „Posiew".**

Każdy syn chłopski, wstępujący na wyższą uczelnię nie może zapomnieć o wsi. Obowiązkiem jego jest wstąpić w masze szeregi bojowników o nowe oblicze wsi i Polski.

Na żądanie wysyłamy deklarację ideową i udzielamy informacyj dotyczących egzaminów wstępnych i wpisów na wyższe uczelnie Lwowa.

Adresować: Zw. Pol. Ak. Mł. Lud. „POSIEW" we Lwowie, ul. Gródecka 83, II. p.

Za Zarząd:

Szczepanik Bernard, sekretarz. **Gesing Franciszek**, prezes.

—oOo—

ZARZĄD POLSKIEJ AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ

zawiadamia, iż **lokal P. A. M. L. mieści się obecnie przy ul. Radziwiłłowskiej 23, II. p. w domu** fundacji ludowej **„WISŁA". Dyżury odbywają się** codziennie od **godz. 11-tej do 13-tej.**

Przyjezdni koledzy absolwenci gimnazjów winni we własnym interesie zgłaszać się do nas po wszelkie informacje związane czy to ze sprawą studjów uniwersyteckich, czy to pobytu w Krakowie.

Za Zarząd:

Mieczysław Kafel, sekretarz. **Stanisław Mierzwa**, prezes.

Kronika wsi.

PRZECIWKO PROJEKTOWI USTAWY SAMORZĄDOWEJ

wniosły protesty gminy: **Zasadne, Mordarka, Jurków**, z powiatu limanowskiego. Pod protestami znajduje się po kilkadziesiąt własnoręcznych podpisów.

UCZIECZKA PRZED DYSKUSJĄ.

W Ropczycach mieli bebechy wiec w dniu 5-go czerwca b. r. Kiedy po referatach poselskich chłopi chcieli zabierać głos w dyskusji, sanacyjni posłowie oświadczyli, że dziś nie mają czasu i odjechali. **Bali się dyskutować z chłopami.** **Obecny.**

SANACYJNY EGZEKUTOR.

... **Skomielna Biała.** Egzekutorzy mają już swoją ustaloną sławę, zwłaszcza po wsiach. Do wianuszka ich praktyk trzeba dorzucić jeszcze kilka listków. Oto jeden z nich. Do gospodarza Macaka w Skomielnej Białej przybył egzekutor ze sądu grodzkiego z Jordanowa, **Józef Mrugacz** — by zrobić zajęcie. Mimo, że gospodarz wpłacił całą należytość z kosztami, egzekutor nalegał, by mu wypłacić jeszcze 25 zł.

Gospodarz się uparł, że nie wypłaci więcej tylko tyle, na ile nakaz płatniczy opiewa... Ponieważ egzekutor nie chciał również ustąpić, więc pojechali do sądu do Jordanowa. **Po przeglądnięciu ksiąg okazało się, że p. Macak nie tylko nie był obowiązany płacić kwoty 25 zł., których domagał się egzekutor, lecz jeszcze nadpłacił 18 zł.** Tak więc egzekutor Mrugacz chciał „wymrugać" na chłopie **kwotę 43 zł.** za dużo. — Jednem słowem sanacyjny egzekutor.

„STRZELEC" NIEPOPULARNY.

Limanowa. W dniu 22 maja b. r. odbył się w Limanowej zjazd Związków strzeleckich. Zjazd ten pozostawił u nas smutne wspomnienia, „strzelcy" zaczepiali przechodniów i t. d. — Z porzedniego zjazdu także górale nie byli zadowoleni, dowodem tego, że wszyscy górale ze Mszańskiego po referatach wygłoszonych na zjeździe, złożyli karabiny i odjechali do domów. Ludność była zgorszona sprośnemi śpiewkami, zaczepianiem kobiet i dziewcząt i ordynarnemi wyzwiskami. — Czy tak się ma wychowywać naszą młodzież? **S. J.**

OBCHÓD ŚWIĘTA LUDOWEGO.

Sietesz, pow. Przeworsk. W dniu 15 maja urządziliśmy obchód święta ludowego **w Sieteszy**, mimo przeszkód ze strony starosty i policji. Zeszło się przeszło 2.000 ludzi z pobliskich wsi przed Domem ludowym. W pochodzie przez wieś wzięła udział Straż pożarna i Koła młodzieży. Piękne przemówienie wygłosił na obchodzie **p. Jakób Piórkowski.** Wieczorem odbyło się przedstawienie. Piękne śpiewy i przemówienia uroz[m]aicały obchód ludowy.

Adolf Szawan.

JODŁÓWKA TUCHOWSKA. W dniu 23 maja br. zniszczyła burza gradowa u nas doszczętnie wszystkie oziminy i wcześniejsze jarzyny. Burza przeszła nad wschodnią częścią powiatu tarnowskiego i nad niektóremi wioska powiatu gorlickiego. Grad był wielkości kurzego jaja i padał w przeciągu 1 godziny a padał tak gęsto, że cały teren, nad którym przeszła burza gradowa, przybrał wygląd zimowy, zasypany gradem. Również zostały obtrzepane drzewa owocowe i powybijane szyby w oknach po domach. Mieszkańcom wsi nawiedzonych gradem grozi widmo głodu, gdy nie przyjdzie natychmiastowy ratunek. **M. Starzyk.**

ZBOROWICE, pow. Gorlice. — Do Koła wstąpiło 50 członków, na zebraniu organizacyjnem. Nastrój panował poważny. Poruszano wiele kwestyj politycznych i gospodarczych. Ludzie zadają sobie pytanie: „Kiedy to się skończy". Jesteśmy wdzięczni za referat polityczny i gospodarczy **p. Alojzemu Wiatrowi** ze Stróż. Prezesem Koła wybrano podpisanego. Zakończono zebranie odśpiewaniem „Roty" i okrzykiem na cześć naszego wodza p. Witosa.

Wojna Ludwik.

KIEŁKÓW, pow. Mielec. — 67 członków Koła Ludowego wnosi protest przeciwko projektowi zaprowadzenia gmin zbiorowych. Więźniom brzeskim wyrażono hołd i cześć! Precz z sanacją! Niech żyje demokratyczna Polska Ludowa.

Sekretarz.

BRZÓZA STADNICKA, pow. Łańcut. — Zarząd pow. Stronnictwa Ludowego o nas nie zapomina. Przybył do nas z referatem p. **Stefan Kozakiewicz**, sekretarz Zarządu i p. **Antoni Dec**, prezes Koła z Rakszawy. Przemówienia ich wszystkim przypadły do przekonania. Założono Koło, do którego wpisało się 73 osoby. Uchwalono opozycyjne rezolucje. Koło nasze przesłało wyrazy hołdu p. prezesowi Witosowi, dr. Kiernikowi, dr. Putkowi i p. Bagińskiemu. Na czele Koła stoi ruchliwy p. **J. Dołęga**

Fr. G.

Kalendarzyk.

Czerwiec — Lipiec

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
26	N.	Jana i Pawła mm.	3	38	8	27
27	P.	Władysława	3	38	8	27
28	W.	Ireneusza	3	39	8	27
29	S.	Piotra i Pawła ap.	3	40	8	27
30	C.	Św. Pawła	3	40	8	26
1	P.	Najświętszej Krwi	3	41	8	26
2	S.	Nawiedzenie NPM.	3	41	8	26
3	N.	7 po Z. Św. Leona II.	3	42	8	25

—o—

Kto niema odnowionej prenumeraty niech uczyni to zaraz — następny numer „Piasta" otrzymają tylko ci, co mają zapłaconą prenumeratę!

—o—

WARTOŚĆ PIENIĘDZY:

1 funt szterl. angielskich	zł.	33.17
1 dolar amerykański	zł.	8.85
100 franków francuskich	zł.	35.10
100 franków szwajcarskich	zł.	174.50
100 franków belgijskich	zł.	124.35
100 koron czeskich	zł.	26.40
100 guldenów gdańskich	zł.	174.70
100 marek niemieckich	zł.	210.25
gram czystego złota	zł.	5.09

Okażmy serce zrozpaczonej wdowie.

Wpłacając skromny datek w kwocie 1 zł. na łańcuch ofiar dla rodziny po ś. p. **Franciszku Czernickim** w Lubli, poległym od kuli policjanta — wzywam WPP. dyr. **Górskiego Zygmunta** z Krosna, **Habrata Kazimierza** z Suchodołu, **Nawrockich** z Odrzykonia, **Sobonia Piotra** z Roztok, **Fabera Józefa** z Potakówki do bezzwłocznego wpłacenia na ten cel dowolnych kwot i wezwania innych, którym przyszłość wsi naszej jest droga.

Niech żyje prawo i sprawiedliwość!

Niech żyje solidarność i jedność chłopska!

Okażmy serce zrozpaczonej wdowie i sierotom!

Krosno, 13 czerwca 1932 r. **W. Brcowicz**

—o—

Składki.

„NA OFIARY ŁAPANOWSKIE" złożyli: N. N. 20 zł; — Koło Stron. Lud. w Leńczach 10 zł; — J. Ciastoń, Zabawa 3 zł; — Prof. Dr. Marchlewski, Kraków 110 zł; — Prez. Witos 10 zł; — Piotr Wyroba, Liszki 5 zł; — Dr. Janik, Kraków 5 zł; — Wojciech Skuza, Kraków 50 gr; — Tadeusz Kawula, Kraków 2 zł; — Dr. Wład. Kiernik 50 zł; — Zarząd Powiatowy Stron. Lud., Bochnia 20 zł; — W. D. 2 zł; — Jan Gajoch, Kraków 50 gr; — W. K. 20 zł; — Koło Stron. Lud., Gdów 36 zł; — Zygmunt hr. Lasocki 50 zł; — Dr. Mamak, Limanowa 1 zł; — Sen. Ścibor, Tarnów 5 zł; — Dr. J. Kański 5 zł; — N. N. 10 zł; — Ant. Kęp..., Kraków 2 zł 80 gr; — W. Szczurowa 5 zł; — Dr. Janik, Kraków 2 zł; — Antoni Szymeczko, Dwory 2 zł; — W. O., Lwów 10 zł; — J. Matuszyk, Zembrzyce 1 zł. 50 gr; — Koło Str. n. Lud., Rzemień 10 zł; — Pielewa Józef, Zator 1 zł; — Prof. Bujak, Lwów 20 zł.

Każdy chłop czyta i prenumeruje „Piasta"!

Rozmaitości.

Gdzie większa cywilizacja?

W pewnem towarzystwie amerykańskiem spytano protestanckiego pastora zbierającego ofiary na dalsze prowadzenie misji wśród półdzikich Indjan, czy istnieje nadzieja ucywilizowania tychże.

— Mój Boże — odrzekł pastor — przechodząc dziś przez ulice Nowego Jorku widziałem więcej malowanych twarzy, kolczyków w uszach i pół nagich ciał, niż w ciągu swego 25-letniego pobytu wśród Indjan. Więc gdzie większa cywilizacja?

—o§o—

Które narody spożywają najwięcej chleba.

Pierwsze miejsce wśród narodów, spożywających najwięcej chleba zajmuje **Francja**, gdzie przeciętnie jeden obywatel zjada aż **270** kilogramów chleba rocznie; ta wcale niemała porcja wynosi 740 gramów, czyli prawie półtora funta dziennie.

Niewiele mniej chleba od Francuzów konsumują mieszkańcy Kanady, Australji i Bułgarji; w tych krajach jeden człowiek zjada przeciętnie około 250 kilogramów chleba rocznie, co w przeliczeniu na dzienną porcję równa się 700 gramów. Dalej idą Belgowie, wśród których jedna osoba spożywa 210 kilogramów chleba rocznie, potem Argentyna z 190 kilogr., Anglja z 160 kilogr., **Polska**, Szwajcarja i Stany Zjednoczone Ameryki z **150 kilogr.**

W Niemczech jedna osoba spożywa 90 kilogr. chleba rocznie, a w Rosji tylko 60 kilogr. w roku, czyli 4 razy mniej niż we Francji lub Kanadzie.

Po wojnie światowej wzrosło spożycie chleba znacznie w Azji, gdzie przedtem głównem pożywieniem był ryż.

—o§o—

Dziwne skutki przelania krwi.

Żona pewnego oficjalisty, niejaka Nellie Webben z Sheffieldu (w Anglji) ciężko zachorowała. Lekarze orzekli, iż jedynym środkiem uratowania życia chorej byłoby przelanie do jej żył krwi zdrowej osoby. Usługę tę oddał chorej jeden z lekarzy szpitalnych człowiek wszechstronnie wykształcony.

Operacja ta, jak donoszą pisma angielskie, w zupełności się udała i przywróciła chorej zdrowie, jednocześnie wszakże ujawnił się w niej pociąg do nauk poważnych z dziedziny literatury i poezji i tak się rozwinął że Nellie Webben zabrała się do pisania dzieł naukowych, które już są w handlu księgarskim, a teraz oświadczyła, że czuje nieprzeparty pociąg do nauk lekarskich.

—o0o—

Od owcy — do garnituru.

Fabryka włókiennicza w Leeds (w Anglji) potrafiła w przeciągu trzech godzin i 20 minut ostrzyc 19 owiec i z tej wełny zrobić gotowe ubranie.

Po ostrzyżeniu owiec została w ciągu 17 minut wełna oczyszczona, przefarbowana i odesłana do przędzalni, w przeciągu dalszych 80 minut gotowa już była przędza i z tkalni wyszedł materjał. Zdjęto miarę i 8 krawców przystąpiło do pracy.

O godz. 12 minut 27 przyszyto ostatni guzik do ubrania i wręczono gotowy garnitur klientowi. Cały ten zabieg trwał przeto dosłownie 3 godziny, 20 minut i 30 sekund.

—o§o—

Dzwon, który śpiewa.

Jedna z francuskich odlewni dzwonów wykonała na zamówienie sławnego muzyka Bontroux dzwon dziwnej konstrukcji. Dzwon sporządzony jest z 12 różnych stopów, a ramy, w które jest wstawiony, posiadają kilkaset mosiężnych pałeczek, zakończonych korkiem.

Z chwilą rozkołysania się dzwonu i uderzania jego serca, poczynają po nim tańczyć owe pałeczki i dzwon wydaje głos, podobny do melodyjnego śpiewu. Liczne kościoły we Francji już sobie podobno zamówiły takie dzwony.

—o0o—

Sjamskie ryby walczące.

W Sjamie (w Azji) żyje gatunek ryb, a właściwie małych rybek, które słynne są z walk, jakie ze sobą, te maleństwa, dochodzące zaledwie do dwóch cali długości ze sobą staczają.

Z tych walk robią Sjamczycy publiczne widowiska, w czasie których widzowie zakładają się o wysokie nieraz sumy, przyczem tracą nieraz część majątku.

Rybki te hodowane bywają osobno, gdyż w skutek walk często giną. Kolor ich jest ciemno-szary, który podczas walki przemienia się wskutek podniecenia, w czerwony, zielony i pomarańczowy.

Ich zwyczaje są bardzo dziwne. Obowiązki macierzyste spełniać musi samczyk, który nietylko buduje duże gniazdo, ale także zbiera do niego ikrę, wydawaną przez samiczkę i czuwa nad nią parę tygodni, zanim młode wyjdą z jajek. I później także roztacza swą opiekę nad dziećmi, broniąc ich, jak poprzednio i jajek, przed żarłocznością matki.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Fido Franciszek, WP. Walenty Wilkołek, WP. Józef Szczyrbak: — odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 15 czerwca b. r. — **WP. Mąsior:** Będzie załatwione. — **WP. Luberda Władysław:** Proszę się udać do dyrektora kasy komunalnej może on Panu coś poradzi. — **WP. Jan Mądry, Czaszyn:** Może Pan skierować swojego syna do Szkoły przemysłowej w Krakowie, Al. Mickiewicza 7. Wszystkie warunki podane są w prospekcie, o który może Pan napisać do tej szkoły. — **„Zielony“:** O informacje z powiatów Małopolski wschodniej prosimy, pod warunkiem, że będą krótkie i pisane atramentem. — **WP. Pyciówna H.:** List doręczono adresatowi. Adres Ak. Mł. Lud. — Radziwiłłowska 23 II. p. Kraków. — **WP. Fr. Wandzel:** Odpowiedzieliśmy listownie dnia 16 czerwca b. r. — **WP. Bronisława Wnuk, Złotniki pow. Mielec:** Zażalenie Pani przeciw adwokatowi wpłynęło do Izby Adwokackiej w Krakowie. Izba adwokacka zwróciła się do adwokata z żądaniem wyjaśnień zawartych w zażaleniu. Z tą chwilą, gdy adwokat nadeśle wyjaśnienie, otrzyma Pani wyczerpującą odpowiedź na piśmie z Izby adwokackiej. — **WP. Wojciech Breowicz:** Dziękuję pięknie za dobre wiersze. Będą drukowane kolejno. „Zedrzemy chmury ze słońca“ — nie pamiętam, by taki wiersz od Was nadszedł. Brzmienie nowej ustawy podaliśmy w ostatnim numerze. — Wyjaśnienie zupełnie wystarczające. Cześć i pozdrowienie. — **WP. Jan Sirota:** Pewne ustępy ze względu na cenzurę trzeba było skreślić. Prosimy o dalsze artykuły. — **WP. Andrzej Trojan:** Wiersz w teczce. — **WP. Stanisław Jucha:** Artykuł będzie zamieszczony w jednym z następnych numerów.

—o§o—

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście 450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.